

Niealimentacja

autor: EWA SZPAK opublikowany: 1 MINUTĘ TEMU



Tak! Nie płacąc alimentów, możesz spędzić dwa lata w więzieniu! Niewywiązywanie się z obowiązku alimentacyjnego, oprócz konsekwencji ekonomicznych w postaci narastającego zadłużenia po stronie niepłacącego, rodzi dla niego w określonych okolicznościach także odpowiedzialność karną.

Co to niealimentacja?

Niealimentacja polega, najprościej mówiąc, na niepłaceniu alimentów. Obowiązek ten powinien wynikać z orzeczenia sądu, ugody zawartej przed sądem lub innym organem, bądź innej umowy. Zgodnie z obecnie obowiązującymi przepisami osoba zobowiązana do płacenia alimentów będzie odpowiadała karnie, jeżeli nie wywiązuje się z obowiązku alimentacyjnego za co najmniej 3 świadczenia okresowe, albo jeżeli opóźnienie zaległego świadczenia innego niż okresowe wynosi co najmniej 3 miesiące.

Formalizm i nie tylko

O odpowiedzialności karnej za opisywany rodzaj przestępstwa możemy mówić, gdy łącznie spełnione są poniższe warunki:

Nie podlega natomiast karze ten, kto najpóźniej w ciągu 30 dni od dnia pierwszego przesłuchania w charakterze podejrzanego zapłacił w całości zaległe alimenty, ale tylko w sytuacji, gdy pokrzywdzonemu w międzyczasie nie przyznano odpowiedniego świadczenia rodzinnego albo świadczenia pieniężnego wypłacanego z Funduszu Alimentacyjnego i gdy uprawniony (dziecko, małżonek, rodzic, który miał otrzymywać alimenty) nie został narażony na to, że nie mógł zaspokoić swoich potrzeb życiowych. Czyli krótko mówiąc pod warunkiem, że opieszałość u niepłacącego nie wywołała już realnych negatywnych skutków dla osoby uprawnionej do alimentów. W takim natomiast wypadku, jeśli nawet zobowiązany do płacenia alimentów zapłaci w ciągu 30 dni od przesłuchania go jako podejrzanego zaległość, i tak odbędzie się rozprawa, a wina takiej osoby zostanie stwierdzona wyrokiem. Jedyny „plus”, jaki spóźniony zobowiązany uzyska, to tzw. odstąpienie od wymierzenia kary. Jednak samo uznanie, że jest winny przestępstwa niealimentacji pozostanie i zostanie wpisane do Krajowego Rejestru Karnego. A to z kolei może zdecydowanie skomplikować życie.

Płacenie częściowo, czyli możesz kupić sobie pół chleba, a nie cały

Oczywiście. Jest to sytuacja, gdy osoba zobowiązana co prawda płaci, ale nie w pełnym zakresie. Przykładowo – uprawnionemu przysługuje od zobowiązanego 600 zł miesięcznie, a zobowiązany przekazuje mu jedynie po 300 zł miesięcznie. W takiej sytuacji dłużnik alimentacyjny (najczęściej niepłacący rodzic) może być pociągnięty do odpowiedzialności karnej po upływie 6 miesięcy takiego działania, a więc gdy kwota zadłużenia będzie równa łącznie 3 „ratom alimentów” (w naszym przykładzie będzie to 1800 zł).

Ukarany

Kiedy zobowiązany uchyla się od ciężącego na nim obowiązku alimentacyjnego, ale uprawniony nie odczuwa tego na poziomie podstawowych potrzeb życiowych, czyli nie ma obawy, że nie będzie go stać na jedzenie, leki, czy opłacenie rachunków, wówczas dłużnikowi alimentacyjnemu grozi kara grzywny, kara ograniczenia wolności albo kara pozbawienia wolności do roku. Jeżeli jednak

skutki dla uprawnionego do uzyskania alimentów będą poważniejsze, czyli nie będzie mógł opłacić podstawowych potrzeb życiowych, dłużnikowi alimentacyjnemu grozi już oprócz grzywny, kary ograniczenia wolności, także kara pozbawienia wolności na okres do lat 2.

Zmiana 2017

Nowelizacja Kodeksu Karnego w marcu 2017 r. wprowadziła nowy charakter przestępstwa niealimentacji. Wcześniej przestępstwo to było skutkowe, co oznacza, że aby doszło do ukarania za niepłacenie, musiał nastąpić określony skutek (faktyczny brak środków na życie). Obecnie już tak nie jest. Odpowiedzialności karnej zasadniczo podlega ten, kto już tylko uchyla się od obowiązku alimentacyjnego za 3 miesiące, bądź łącznie kwota, której nie zapłaci jest równa trzykrotnemu świadczeniu i nie ma znaczenia czy uprawnione np. dziecko rzeczywiście odczuło brak środków na życie. Wcześniej konieczne było, aby osoba, która zobowiązana była płacić, nie robiła tego uporczywie, co, jak wiemy, zdarzało się dość powszechnie.

Teraz uporczywość zastąpiona została wskazaniem tylko okresu, przez jaki alimenty nie są płacone albo kwoty, którą zalega. Różnica polega tylko na tym, że jeśli nie płaci w ogóle, może zostać ukarany karą pozbawienia wolności nawet do dwóch lat, a gdy płaci nieregularnie lub też nie w pełnej wysokości – do roku.

A czas płynie

Niepłacący zobowiązany nie będzie jednak odpowiedzialny wiecznie. Osobę taką można ukarać, jeżeli od czasu popełnienia przestępstwa (niezapłacenia alimentów w dacie, gdy miało się taki obowiązek) upłynęło 5 lat. Jednak jeśli w czasie tych pięciu lat prokurator wszczął postępowanie karne, a zatem postawił niepłacącemu dłużnikowi zarzut oraz skierował sprawę do sądu z aktem oskarżenia, w tej sytuacji czyn ten przedawnia się z upływem 10 lat od jego popełnienia. Ale co ważne! Sąd Najwyższy w orzeczeniu z 2015 r. (sygnatura akt: II KK 288/15) uznał, że w takiej sytuacji, jeśli dochodzi do przedawnienia, to niealimentacja przedawnia się w całości, a nie w zakresie poszczególnych „rat” alimentacyjnych. Wówczas datą przedawnienia karalności jest data popełnienia ostatniego czynu, czyli niezapłacenia ostatnich alimentów. Jeżeli więc ktoś nie wywiązywał się ze swego obowiązku – przykładowo – od kwietnia 2017 r. do maja 2018 r., to przedawnienie karalności nastąpi bądź w maju 2023 r., bądź – jeśli w sprawie wszczęte zostało postępowanie karne – w maju 2028 r.

O autorze artykułu



Ewa Szpak

Adwokat. Bielsko Biała/Jordanów.